

Adam Karpiński

"Renesansowe życie i dzieło Sebastiana Fabiana Klonowicza", Halina Wiśniewska, Lublin 1985 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 78/4, 321-329

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Halina Wiśniewska, RENESANSOWE ŻYCIE I DZIEŁO SEBASTIANA FABIANA KLONOWICZA. Lublin 1985. Wydawnictwo Lubelskie, ss. 340.

Sebastian Fabian Klonowic (autorka używa formy: Klonowicz) należy do tych pisarzy staropolskich, których nazwiska pojawiają się w historii literatury na drugim planie, nie na tyle jednak odległym, by ich twórczość mogła być traktowana tylko jako peryferyjne zjawisko w ówczesnym piśmiennictwie. Miejsce pisarstwa Klonowica w obrazie literatury z końca XVI w. jest przy tym nie dość ostro oznaczone i jakkolwiek obszerna bibliografia przedmiotu sugeruje ciągle zainteresowanie jego twórczością, nie zawsze potrafimy usytuować autora *Flisu* w nurtach literackich schyłku renesansu, wobec tradycji i wobec przemian zachodzących we współczesnym mu świecie literackim. Umieszczony w czasie między Kochanowskim a Szymonowicem, nie tak wybitny jednak jak współczesny mu Sęp Szarzyński, traktowany bywa jako nie całkiem niezbędny składnik postrzeganego przez nas obrazu epoki. Z tego też wynika zapewne łatwość, z jaką wartościowano twórczość Klonowica, a z niego samego czyniono, w zależności od potrzeb, jednowymiarową postać niezłomnego moralisty czy postępowego poety-mieszczanina. Tłumaczy to też niewielkie dzisiaj zaciekawienie historyków literatury Klonowicowymi pismami. W porównaniu z zainteresowaniem, jakie Acernus budził w w. XIX, gdy w krótkim czasie ukazało się kilka wydań jego polskich pism, gdy *Roxolania* została przetłumaczona przez Syrokomlę, gdy pojawiło się wiele artykułów zainicjowanych obszernym studium Józefa Ignacego Kraszewskiego *O życiu i pismach Sebastiana Fabiana Klonowica* (1843), tym bardziej widoczne są dzisiejsze niedostatki w zakresie edycji i brak monografii obejmującej całą twórczość poety.

Książka, która ukazała się w Wydawnictwie Lubelskim, ma swoją genezę nie tylko, jak sądzę, w chęci wypełnienia luki w naszym obrazie literatury renesansowej. Nie jest przypadkiem, że powstała w Lublinie, mieście, z którym Klonowic był przez całe niemal życie związany, którego, w dziedzinie literatury, był w swoim czasie najwybitniejszym reprezentantem. W Lublinie też, w Wojewódzkim Archiwum Państwowym przechowały się księgi miejskie zawierające bogaty materiał, mało dotąd znany i nie w pełni wykorzystany¹, dający podstawę do odtworzenia biografii poety. Istnienie tej obszernej dokumentacji bezpośrednio zainspirowało powstanie omawianego tomu monograficznego. Na niej oparty został przede wszystkim pierwszy i główny rozdział pracy — zarys biografii. Znacznie już skromniejszy jest rozdział 2, w którym przedstawiona została twórczość w języku polskim. Rozdział 3, mający charakter podsumowania, zatytułowany jest: *Klonowicz o sobie, współcześni o Klonowiczu*. Taka kompozycja pracy, także wybór i selekcja problematyki, związane są ze sformułowanymi na wstępie zadaniami, które książka ma

¹ Wcześniej korzystała z tej dokumentacji obficie M. Stankowa, m.in. w pracy *Sebastian Klonowic, pisarz i rajca miasta Lublina, 1573—1602* („Archeion” t. 46 (1967)).

spełniać: „autorka ogranicza swą rolę przede wszystkim do przedstawienia w układzie chronologicznym zachowanych w miejskich księgach Lublina informacji oraz do przypomnienia całego dorobku pisarskiego Klonowicza” (s. 11). W niniejszej recenzji przy omawianiu kolejnych części monografii wypadnie jednak niejednokrotnie wyjść poza tak zakreślone pole badawcze.

Rozdział 1 — niewątpliwie najcenniejsza część książki — oparty został głównie na wspomnianych już, wyczerpująco przedstawionych wpisach do ksiąg miejskich Lublina. Pozwoliły one ustalić szczegółowo przebieg kariery urzędniczej Klonowica, zakres jego zajęć prawniczych i w pewnej mierze obraz skomplikowanego życia rodzinnego. W rekonstrukcji biografii rola szczególna przypisana została kolejno sprawowanym urządům, które wyznaczyły etapy życia, a przez to posłużyły uporządkowaniu całego materiału. Tym sposobem życie poety podzielone zostało na 6 okresów: pierwszy (1545—1570) — przed przybyciem do Lublina, nic pewnego o nim nie wiemy; drugi (1570—1582) — wyznaczony przez pobyt w mieście oraz pełnienie stanowisk pisarza radzieckiego i wójtowskiego; trzeci (1583—1589) — w którym Klonowic jest ławnikiem lubelskim i współpracuje z Józefem Wereszczyńskim, opatem benedyktynów sieciechowskich; czwarty (1589—1591) — obejmujący krótką współpracę z Janem Zamoyskim przy organizacji gimnazjum; piąty (1592—1593) — powrót do Lublina na urząd wójta; szósty (1594—1602) — ostatnie lata życia, w których piastuje poeta godność rajcy i burmistrza lubelskiego. W każdym z tych etapów życia Klonowica systematycznie przedstawione zostały wydarzenia związane ze sprawowanym przezeń urządłem, w dalszej kolejności — sprawy sądowe, w których uczestniczył, a które określane są jako jego praktyka prawnicza, następnie wydarzenia rodzinne, również rekonstruowane na podstawie miejskich akt sądowych, na końcu zaś twórczość literacka wpisana w życie mieszczańska zgodnie z datami edycji poszczególnych jego dzieł.

Z takiej perspektywy odtwarzana biografia, dla której punktem wyjścia jest przede wszystkim konkretny zapis i wynikająca z niego hierarchia wydarzeń, staje się sugestywnym obrazem życia Klonowica-mieszczanina, ilustrowanym cytataми z ksiąg miejskich.

Niezmiernie ważne jest także tło, na które składa się środowisko mieszczan lubelskich i życie miasta. Poruszając się swobodnie po tym obszarze, potrafiła autorka książki pokazać Klonowica w ciągłych kontaktach z ludźmi i ich sprawami. Powstały w ten sposób portret poety jest pozbawiony koturnowości i patyny nałożonej przez romantyczną tradycję. Z akt miejskich wylania się postać człowieka zabiegającego o doczesne pożytki, uwikłanego w nie zawsze czyste procesy majątkowe, nieustannie zajętego swoimi i cudzymi sprawami. Znany nam głównie dzięki utworom literackim konterfekt Klonowica, nauczyciela-moralisty, uzupełniany jest kontrastowymi zgoła szczegółami, gdy dowiadujemy się, że poeta siedział „w wieży” za pobicie, uczestniczył w kłótniach i „lżeniu słowami uszczypliwymi i sromotnymi”.

Dzięki księgom miejskim poznajemy też grono współpracowników, przyjaciół, klientów, także najbliższą rodzinę Acerna. Naszkicowany przy tej okazji (co jest niemałą zasługą autorki) obraz lubelskiej elity mieszczańskiej przedstawia pierwszy i chyba najbliższy Klonowicowi krąg ludzi. Krąg następny obejmuje adresatów, którym dedykowane były kolejne edycje dzieł. Znaleźli się wśród nich mieszczenie, ale też spora grupa szlachty i przedstawiciele możnych rodów — Firlejów, Czernych czy Zborowskich. Pojawiają się tam zapewne również nazwiska ludzi, z którymi poeta lubelski był związany bliżej, ale nasza wiedza o tym drugim, niemieszczańskim kręgu znajomych, może i przyjaciół poety, jest zupełnie znikoma. Powiedzieć możemy, że wyczerpuje się ona tam, gdzie kończą się informacje z ksiąg archiwum lubelskiego. Uwaga ta dotyczy zresztą nie tylko sprawy kontaktów Klonowica, wypływa z niej szereg refleksji ogólniejszych, odnoszących się do całej zawartej w książce biografii.

Odtworzenie biegu życia poety zdeterminowane jest — jak zawsze w takim przypadku — przez źródła, których proveniencja stawia nas w dosyć szczególnej sytuacji. Mamy oto w archiwum miejskim obfitość materiału, w którego kontekście inne dokumenty są prawie niewidoczne. Mamy ogromną liczbę faktów, nazwisk, dat, z których może być odtworzone *curriculum vitae* autora *Flisu* — mieszczanina lubelskiego, ale wszystkie te fakty, choć nad wyraz wiarogodne, pochodzą z jednego źródła i dlatego złożony z nich wizerunek możemy podejrzewać o jednostronność. Osobną, poza archiwum lubelskim, podstawę źródłową mają kontakty Klonowica z klasztorem sieciechowskim, nieliczne okrucy dokumentują epizod zamojski, listy dedykacyjne zamieszczane przy edycjach i same dzieła wyznaczają kalendarium twórczości. Jakże to niewiele w porównaniu z zapisami w archiwum miejskim. Uświadomienie sobie tej dysproporcji materiałów do biografii Klonowica jest ważne również i z tego względu, że do ksiąg miejskich trafiały fakty wyselekcjonowane, te przede wszystkim, które wiązały się z miastem i urzędem. Jest to oczywiste, tak jak oczywiste jest, że nie znalazły się tam zapisy dotyczące twórczości literackiej².

Wydaje mi się, że czytelnik książki Haliny Wiśniewskiej, zaabsorbowany natłokiem ciekawie podanych wydarzeń z życia Klonowica — mieszczanina lubelskiego, nie zauważa, jak ograniczona jest nasza wiedza o Klonowicu-poecie. Autorka chyba także poddała się w pewnej mierze temu obrazowi narzuconemu przez źródła, tworząc wizerunek prowincjusza, który nawet mecenasów szuka nie ruszając się z Lublina i który zamknięty jest w kręgu spraw miasta bądź własnych spraw majątkowych. Wrażenie takie powstaje głównie dlatego, że autorka nie zainteresowała się bliżej kontaktami Klonowica ze środowiskiem intelektualnym. Ta sfera jego biografii nie posiada dokumentacji i skazani jesteśmy na przypuszczenia wysnute z działalności pisarskiej.

Tymczasem ciekawy z tego punktu widzenia jest już debiut Klonowica w 1575 roku. Wiśniewska nie przywiązuje do tego faktu większej wagi, powołując się przeważnie na informacje zawarte w literaturze przedmiotu³. Zadebiutował Klonowic wierszem łacińskim na cześć Henryka Walezego, uzupełniającym kolejną edycję dziełka Klemensa Janickiego *Vitae Regum Polonorum*, wydrukowanego w zakładzie Stanisława Szarfenbergera. Dzięki tej edycji poznajemy Klonowica rozpoczynającego działalność poetycką niemalże w tym samym czasie, gdy pojawia się jego nazwisko w lubelskich księgach miejskich. Warto na tę zbieżność zwrócić szczególną uwagę. Można też przypuszczać, że propozycja uzupełnienia zbioru Janickiego wyszła ze środowiska krakowskiego, gdzie Klonowic musiał być już znany ze swoich umiejętności lub cieszyć się opinią młodego, zdolnego łacinnika. Inicjatorem przedsięwzięcia mógł być Szarfenberger, ale należy brać pod uwagę również udział innych osób. Niezwykle kuszące byłoby powiązanie Acerna z Trzecieskim, zwłaszcza w świetle faktu, że spod pióra tego ostatniego wyszedł wiersz uzupełniający zbiorek Janickiego o wizerunek Zygmunta Augusta, a inne dwa utwory zamieszczone zostały później w wydaniu *Zalów nagrobnych*. Wszystkie te okoliczności sugerować

² Wyjątkiem jest zapis (chyba z 1584 r.) stwierdzający wypłacenie sumy 10 florenów poecie, który „na przyjazd pirszy *in Anno 83* i na drugi *in Anno 84* Jego Królewskiej Mości książki wydał wierszami”. Jest to zresztą dosyć zagadkowe, gdyż nie znamy żadnej edycji z 1583 roku. *Philtron* ukazał się w 1582, a *Roxolania* w 1584 roku.

³ Nie podaje przy tym wyraźnie daty tego debiutu, mylnie określa drukarza, którym nie mógł być nieżyjący od 30 lat Maciej Scharffenberg. Nie mógł też w tej edycji znaleźć się utwór Klonowica pisany na cześć Stefana Batorego, który w tym czasie nie był jeszcze królem Polski.

mogą, że przed pojawieniem się w Lublinie utrzymywał Klonowic bliżej nie znane kontakty z Krakowem. Być może ich śladów powinniśmy szukać w środowisku akademickim, choć uzasadnione wydaje się twierdzenie autorki, że poeta nie uzyskał żadnego stopnia naukowego. Z drugiej jednak strony nie można lekceważyć całkowicie świadectwa Starowolskiego, który w *Setniku pisarzy polskich* zanotował, że Klonowic otrzymał w Akademii Krakowskiej odznaczenie za twórczość literacką i za znajomość literatury polskiej. Pewną wartość mogą też mieć późniejsze enuncjacje Jana Wielewickiego, który w *Dzienniku* przypisywał temu poecie autorstwo broszury przeciw jezuitom pt. *Equitis Poloni in Iesuitas actio prima*, z czego wnioskować można, że kojarzono nazwisko Klonowica z uczelnią krakowską, w której obronie występował rzeczywisty autor tej polemicznej książeczki.

Debiut pisarski Acerna naprowadza nas na krakowski ślad w jego biografii, może też sugerować, że zdobył on już wówczas jakąś pozycję i uznanie dla swoich umiejętności, co w niedługim czasie zmienić się miało w popularność w szerszych kręgach czytelników. Wskazuje na to dobrze przyjęte i wielokrotnie później wznowiane tłumaczenie *Żywotów królów* Janickiego. Następne lata i kolejne dzieła zapewne pozycję tę wzmacniały, czego najlepszym dowodem jest propozycja współpracy ze strony Zamoyskiego. Również pochwalne głosy, które pojawiły się już po śmierci poety, świadczą o uznaniu jego pracy i talentu. Wypowiadał się o nim Szymon Starowolski w *Setniku pisarzy polskich* i w *Monumenta Sarmatorum*. Wcześniej, bo już w r. 1609, piękną pochwałę poety dał Stanisław Witkowski, pisząc: „tego piszczałka śpiewała / co jeno chciała”.

Uznanie dla Klonowica-pisarza świadczyć może o roli, jaką grały w jego życiu kontakty ze środowiskiem ówczesnych intelektualistów, mimo że nie zachowały się o tym żadne wiadomości. Autorka książki dostrzega więzy przyjaźni, jakie łączyły Acerna z gronem pedagogów: Samuelem Wolfem, Wawrzyńcem Starnigeliusem i Danielem Zaleskim. Z zanotowanych faktów domyślać się możemy oziębłych raczej stosunków z Szymonem Szymonowiczem. Jeśli dodamy do tego sugerowane przez nas związki z Krakowem, ewentualnie z Trzecieckim, to i tak jest to mało. Nie wiemy np. nic o znajomości z Janem Kochanowskim, a przecież Czarnolas nie był tak bardzo od Lublina oddalony, a i sam autor *Trenów* wielokrotnie w tym mieście bywał. Trudno też przypuszczać, by *Zale nagrobne* były tylko wykonaniem „osobistego zamówienia” Czernych, którym były dedykowane. Wydaje mi się także, iż nie wszystkie jeszcze informacje zawarte w tym utworze zostały wydobyte. W dedykacji wspomina się np. Adama Konopnickiego, który miał otrzymywać od Kochanowskiego świeżo napisane psalmy. Jeśli trafna jest sugestia, że był to bliski krewny Konopniców, rajców lubelskich⁴, a wiadomo o przyjaźni łączącej Klonowica z Sebastianem Konopnicą, to można w tym widzieć ślad wskazujący na możliwości bliższych kontaktów obu poetów. Potwierdzałoby to również wysoki poziom lubelskiej elity intelektualnej, do której zaliczyć by trzeba także autora zamieszczonego przy wydaniu *Zalów* epigramatu na zgon Kochanowskiego, podpisanego Mathias Puhaczovius Rachowicki. Sądzę, że jest to postać tożsama z Maciejem Puchaczowskim, o którym, jako o znajomym Klonowica, kilkakrotnie Wiśniewska wspomina.

Z całą pewnością można z istniejącego materiału wydobyć więcej tego rodzaju szczegółów, bez których ogólny obraz życia autora *Flisu* wydać się może niepełny. Nie chodzi przy tym o to, by kierować zarzuty do badaczki, upominając się o taki czy inny fakt, przeoczony lub zagubiony wśród bogatej materii składającej się na

⁴ Zob. *Cochanoviana*. T. 2: *Materiały do dziejów twórczości Jana Kochanowskiego z lat 1551—1625*. Wydał i opracował M. Korolko. Wrocław 1986, s. 126, przypis 3.

biografię. Problem w tym, aby owym drobnym spostrzeżeniom nadać takie znaczenie, że będą mogły tworzyć portret pisarza równie wyrazisty jak wizerunek urzędnika, prawnika i obywatela miasta zachowany w archiwach. W tej przekornej może obronie przed materiałem źródłowym narzucającym sposób widzenia Klonowica nie chodzi oczywiście o ignorowanie zachowanej dokumentacji. Można bowiem przez inne rozłożenie akcentów, inne uporządkowanie znanych faktów uzyskać zgoła inny niż zaproponowany przez Wiśniewską (źródła?) obraz.

Według zastosowanej w książce metody czynnikiem porządkującym i wyznaczającym etapy życia jest kariera urzędnicza. Twórczość natomiast znajduje się na ostatnim miejscu, jako swego rodzaju dodatek do tamtych wydarzeń. Odwracając hierarchię i wyznaczając pracy pisarskiej rolę porządkującą, spojrzeć można na życie Klonowica jako na 3 dające się wyodrębnić okresy twórczości. Okres pierwszy rozpoczynają wspomniane już prace nad uzupełnianiem oraz przekładem *Zywotów królów* Janickiego, opublikowanym w 1576 roku. W tej samej dekadzie pisana musiała być *Roxolania*, choć wydał ją Acernus dopiero w roku 1584. Świadczy o tym wykorzystanie tekstu w dziele Gwagnina *Sarmatiae Europae descriptio* z roku 1578. Na początku lat osiemdziesiątych powstaje *Philtron*, wydrukowany w roku 1582. W chwili opublikowania tych utworów jest już Klonowic poetą całkowicie ukształtowanym. Ma za sobą dobrze przyjęty przekład Janickiego, oryginalne, bodaj czy nie najlepsze w całej twórczości dzieło o Rusi Czerwonej i *Philtron*, w którym objawił się główny rys jego pisarstwa — moralistyka. Zdobyta wcześniej pozycja literacka poety miała — być może — również jakieś znaczenie dla powstania *Zalów nagrobnych* po śmierci Jana Kochanowskiego.

Następny okres twórczości, przypadający na drugą połowę lat osiemdziesiątych, ma dwie dominanty. Powstaje wówczas, zamierzona jako dzieło życia, prawdopodobnie pisana wiele lat *Victoria deorum*. Nieudana próba publikacji w 1587 r. nie przerywa pracy nad tym utworem. Drugim charakterystycznym zjawiskiem jest szereg tłumaczeń podejmowanych na zamówienie opata Wereszczyńskiego lub związanych z pracą dydaktyczną, bo za takie uznać należy *Katonowe wiersze* i *Dworzostwo obyczajów dobrych*. Okres ten z punktu widzenia literackiego wydaje się mniej udany, a ukazujące się przekłady związane są ze szczególną aktywnością Klonowica w innych niż literacka dziedzinach. Zajęcia pisarskie zostały w tym czasie zdominowane przez korzystną współpracę z Wereszczyńskim, obowiązki dzierżawcy, a jednocześnie wykładowcy gimnazjum.

Trzeci okres twórczości przypada na ostatnią dekadę wieku. Klonowic nie rozdrabnia już swego talentu w pracach pisanych na zamówienie (wyjątkowo w r. 1597 tłumaczy *Regulę błogosławionego Benedykta*). Uzyskawszy trwałe podstawy materialne oraz godności miejskie, skupia swe wysiłki na ciągłym doskonaleniu i wydawaniu dzieła życia (*Victoria deorum* ukazuje się ok. r. 1600). Pisze ponadto dwa utwory oryginalne: *Flis* (edycja 1595 i 1598) i *Worek Judaszów*, opublikowany na rok przed śmiercią.

Można oczywiście zastanawiać się, czy podobna periodyzacja twórczości jest niezbędna przy odtwarzaniu biografii, czy też powinna być następnym etapem pracy historyka literatury piszącego monografię poety. W tym jednak przypadku, ze względu na wspomnianą dysproporcję między materiałami źródłowymi dotyczącymi życia a tymi, które odnoszą się do działalności pisarskiej, zabieg taki wydaje mi się potrzebny i szkoda, że autorka książki o Klonowicu poprzestała na wyodrębnieniu etapów jego kariery urzędniczej i przypisaniu im dokonań pisarskich. Szkoda tym większa, że patrząc na życie Klonowica poprzez jego dzieła układające się w czasowo uporządkowane zespoły — w inny sposób postrześć możemy niektóre problemy związane z biografią.

Związki między twórczością a biografią ujawniać się mogą w różny zresztą sposób. O wiele większego znaczenia nabiera w tej perspektywie nie znany nam,

wczesny okres życia Acerna, którego poznajemy w połowie lat siedemdziesiątych od razu niemal jako poetę. Późniejsza twórczość wskazuje ponadto, że bardziej niż inni czerpał on z klimatu intelektualnego lat swej młodości. Za każdym więc razem, gdy badamy jego utwory pod kątem naśladowanych wzorców, inspiracji, a nawet propagowanych wzorców moralnych, pojawić się może pytanie o środowisko, mistrzów, lektury i okoliczności, które go jako pisarza ukształtowały. Za każdym razem będzie to pytanie dotyczące tych nie znanych nam lat.

Podkreślając tak mocno zagadnienia związane z samą twórczością i upominając się o większy ich udział w rekonstrukcji wydarzeń składających się na bieg życia Klonowica, zaznaczyć chciałbym, że wysunięcie tego postulatu w niczym nie umniejsza wartości zaproponowanego przez Wiśniewską zarysu biografii. Dziwić natomiast musi, że zasygnalizowane wyżej problemy dotyczące niezbędnych ustaleń filologicznych, periodyzacji twórczości, sfery inspiracji i źródeł zostały całkowicie niemal w omawianej książce pominięte. Zdecydowane ograniczenie problematyki zapowiada zresztą tytuł rozdziału 2: *Twórczość w języku polskim*. Badaczka całkowicie zrezygnowała z omawiania łacińskich utworów Klonowica i jakkolwiek uprzedza o tym we wstępie i wyjaśnia swe stanowisko, trudno oprzeć się refleksji, że z pola obserwacji „wypadła” połowa dorobku poety i że taki zabieg z góry przekreśla szanse uzyskania pełnego obrazu jego twórczości. W porównaniu z ciekawym rozdziałem biograficznym, rozdział 2, o połowę krótszy, robi wrażenie dodatku do biografii.

Głównym przedmiotem zainteresowania Haliny Wiśniewskiej jest język Klonowica. Rozpoczyna od zbadania poprawności gramatycznej wpisów Acerna i innych urzędników do ksiąg miejskich, traktowanych tu także jako ilustracja fonetycznych i fleksyjnych właściwości polszczyzny drugiej połowy XVI wieku. Następnym etapem rozważań są właściwości stylistyczne polszczyzny urzędowej Klonowica. Ta część rozdziału dotyczy oryginalnych dokumentów o charakterze prawniczym. Ciekawe są zwłaszcza uwagi na temat obowiązującej w tego rodzaju tekstach kompozycji i właściwej im leksyki, a także na temat możliwości wykorzystania tego materiału w analizie utworów literackich, zwłaszcza *Worka Judaszowego*. Trzeci podrozdział poświęcony jest dedykacjom jako obowiązującemu składnikowi utworów Klonowica. Badaczka porządkuje tu wykorzystany przy rekonstrukcji jego biografii materiał, zestawia listę adresatów, omawia ich związki z Klonowicem, a także próbuje odtworzyć na podstawie listów dedykacyjnych jego wizerunek, o tyle ciekawy, że ukazuje przede wszystkim twórcę i poetę, a nie tylko klienta i uniożonego sługę.

Kolejny podrozdział dotyczy tłumaczeń podręczników szkolnych, przy czym pojęcie podręcznika rozumiane jest tu dosyć szeroko. Omówione zostały 4 prace translatorskie: *Krółów i książąt polskich [...] zawarcie i opis* (w dalszych wydaniach: *Pamiętnik książąt i królów [...]*), *Katonowe wiersze podwójne*, *Dworstwo obyczajów dobrych* oraz *Reguła błogostawionego Benedykta*. Tę część książki uważam za bardzo ważną, gdyż włącza w całościowe spojrzenie na twórczość Klonowica utwory stosunkowo mało znane, a przy tym niezmiernie pod wieloma względami interesujące. Autorka omówiła treść i funkcję tych tłumaczeń, usytuowała je w obrębie literatury dydaktycznej powstającej i wydawanej u nas w XVI wieku. Zwróciła też uwagę na udział Klonowica w redagowaniu dwóch podręczników przeznaczonych dla szkół: pracy Heideny Sebaldy *Formulae puerilium colloquiorum* i grammatyki łacińskiej *Grammaticae methodus facilis*, zawierającej również obszerny słownik łacińskich wyrazów z ich polskimi odpowiednikami. Przy okazji omawiania przekładów Klonowica szereg spraw badaczka tylko zasygnalizowała, wiele też pominięła, nie chcąc wdawać się w problematykę zbyt może szczegółową. Żałować

jednak należy, że nie zainteresowały jej problemy związane z samą pracą translatorską, w każdym zresztą przypadku nieco inne. Szczególnie zaś ciekawe obserwacje poczynić można przy porównaniu *Pocztu królów* z innymi współczesnymi Klonowicowemu przekładami dziełka Janickiego. Poza *Acernusem Vitae Regum Polonorum* przetłumaczone zostało również przez Jana Achacego Kmitę (1591), Jana Goluchowskiego (1605) i nieznanego autora z końca XVI wieku. Zwrócić by należało także uwagę na przeróbkę Marcina Paszkowskiego zawartą w jego tłumaczeniu *Kroniki Sarmacji europejskiej* Gwagnina (1611), choćby z tego względu, że w tym samym dziele wykorzystana została *Rozrolania*.

Inny problem, który został zasygnalizowany, ale w niewielkim stopniu rozwinięty, to erazmianizm Klonowica. Tu przede wszystkim chciałbym sprostować pewną nieścisłość. Otóż *Dworstwo obyczajów dobrych* jest tłumaczeniem rozprawki Erazma, ale to nie Klonowic, jak sugeruje badaczka, nadał jej katechizmowy układ treści. Przetłumaczył on bowiem nie sam traktacik Erazma *Civilitas morum*, lecz jego przeróbkę w formie pytań i odpowiedzi dokonaną przez Reinharda Lorichiusa. Informuje zresztą o tym tytuł, który na jedynym chyba w całości zachowanym egzemplarzu z 1674 r. brzmi: *Erasma Roterodama Dworstwo obyczajów dobrych na krótkie pytania rozdzielone przez Reinharda Hadamariusa*⁵. Dotarcie do Erazma przez pośrednika nie neguje oczywiście faktu, że autor ten był przez Klonowica chętnie wykorzystywany, co poświadczają m.in. badania Marii Cytowskiej nad *Zwycięstwem bogów*. Z całą przy tym pewnością śladów Rotterdameczyka szukać należy w pozostałych, również polskich utworach, zwłaszcza może w *Worku Judaszowym*. Tutaj natomiast chciałbym zwrócić uwagę na inny jeszcze trop, wymagający szczegółowego zbadania, a pojawiający się przy tłumaczeniu *Katonowych wierszy*. Był to już drugi przekład tego dziełka, po wcześniejszym opracowaniu Franciszka Mymera z 1538 roku. Warto chyba raz jeszcze porównać oba te przekłady (mimo porównania dokonanego niegdyś przez Bystronia) i zastanowić się, w jakich wydań tłumacze korzystali. Humanisci połowy XVI w. cenili bowiem tylko wydanie z komentarzami Erazma (*Catonis disticha moralia cum schollis Erasmi*; wyd. 1: 1514), na co zwracał uwagę np. Leonard Coxe w *Książeczce o nauczaniu młodzieży*: „niech się uczą Katona, lecz tylko z wydania opatrzonego objaśnieniami Erazma, a tych komentarzy — uważam — powinni się uczyć z jednakowym staraniem i oba teksty, zarówno wiersze, jak i uwagi, pilnie w pamięci gromadzić. Do Katona popsutego niemądrymi poprawkami nawet zaglądać zabraniam”⁶. Pozostaje zatem odpowiedzieć na pytanie, czy i jak korzystał Klonowic z komentarzy Erazma. A może nawet wyjaśni się, dlaczego uważał za celowe ponownie przełożyć dystychy Katona na język polski.

Najobszerniejsza część rozdziału 2 książki zatytułowana jest: *Kształt językowo-stylistyczny utworów poetyckich*. Składają się na nią kilkunastostronicowe szkice o czterech polskich dziełach Klonowica: *Żalach nagrobnych*, *Flisie*, *Pożarze*, *Worku*

⁵ Bibl. Ossolineum, sygn. XVII 5893. Wiśniewska ani w przypadku *Dworstwa*, ani w żadnym innym nie daje wskazówek dotyczących wydań, z których korzysta i które cytuje. Niepełna jest też pod tym względem bibliografia zamieszczona na końcu książki (s. 324—326). Ponadto badaczka podaje nieprecyzyjne informacje dotyczące np. egzemplarza *Rozrolanii* z Bibl. Narodowej (!) w Gdańsku i *Philtronu* z Bibl. Narodowej (!) we Wrocławiu (zob. s. 66—67).

⁶ Cyt. w tłumaczeniu J. Czerniatowicz z: *Filozofia i myśl społeczna XVI wieku*. Wybrał, opracował, wstępem i przypisami opatrzył I. Szczucki. Warszawa 1978, s. 84.

Judaszowym. Właśnie z tego względu, że omówiona tu została całość oryginalnej twórczości w języku polskim, ta część monografii skupiać musi szczególną uwagę czytelnika. Ale też i dlatego lektura tego fragmentu budzi najsilniejsze uczucie niedosytu, spowodowanego stosunkowo wąskim zakresem tematycznym określonym w tytule. Główną zaletą jest przedstawienie *Pożaru*, utworu mało znanego, a zasługującego na osobne opracowanie w kontekście ówczesnej literatury antytureckiej. Interesujące są również analizy i obserwacje dotyczące zwłaszcza *Zalów nagrobnych* i *Flisu*. W *Zalach* wydobyte zostały przede wszystkim środki językowo-stylistyczne zapowiadające upodobania poetyckie nadchodzącej epoki baroku. Do takich zaliczone zostało nagromadzenie jako dominanta stylistyczna cyklu, a także innowacje leksykalno-frazeologiczne.

We *Flisie* śledzi autorka kompozycję utworu, zmieniające się pozycje i role narratora. Za najważniejsze uznałbym jednak stwierdzenie wyjątkowego znaczenia leksyki, a więc zawartych we *Flisie* nazw, określeń, słów związanych z ogólnym tematem żeglowania, z handlem i sławem zboża Wisłą. Wydaje mi się nawet, że trop ten przy analizie *Flisu* można jeszcze dalej wykorzystywać, zwracając uwagę na zupełnie szczególny sposób uwydatniania przez autora — na marginesach — nazw, terminów, słów, ich znaczeń i etymologii. Z tymi zainteresowaniami Klonowica wiąże się też niezmiernie ciekawy dodatek, umieszczony przez autora po tekście poematu, zatytułowany: *Różność niektórych słów łacińskich i polskich do tej materii należąca*, dodatek pominięty zresztą w wydaniu tego utworu w „Bibliotece Narodowej”⁷. Wielkie znaczenie, jakie przypisywał Klonowic nazywaniu i słownictwu, co wyrażało się w swoistej erudycyjności i zabawie słowem, dostrzega Wiśniewska również w *Worku Judaszowym*, przy czym w przeprowadzonej analizie tego utworu nacisk położony został raczej na sposobach retorycznej perswazji i argumentacji.

Szkoda jednak, że w rozdziale o kształcie językowo-stylistycznym utworów poetyckich zabrakło próby bardziej ogólnego i syntetyzującego określenia swoistych cech warsztatu poetyckiego Klonowica, choć przecież zawarte tam obserwacje dawały ku temu doskonałą okazję i materiał. Takim wyjątkowym rys Klonowica-poety, wielokrotnie przez autorkę odnajdowany i już tu sygnalizowany — to jego stosunek do języka, słowa, nazywania. Słowo, język, mowa to dla Acerna jakby cząstki otaczającej go rzeczywistości, które wraz z nią podlegały rejestracji, stanowiły obiekt poznania i opisu, w przekonaniu, że poznanie słowa warunkuje poznanie świata, a postrzegana rzeczywistość istnieje również poprzez język, w którym się o niej opowiada. Inną cechą charakterystyczną, widoczną także w stosowanych często przez poetę nagromadzeniach, można byłoby nazwać swoistym encyklopedyzmem. Jest to chyba najlepszy termin określający dążenie do wyczerpania tematu, ogarnięcia wszystkich jego aspektów, zgromadzenia maksimum wiedzy i nazywania największej liczby rzeczy i zjawisk. I *Flis*, i *Worek Judaszów*, i *Victoria deorum* znajdują w tej postawie jakieś wyjaśnienie swego kształtu artystycznego.

Jeszcze inne zagadnienie, które z wielką szkodą dla pracy zostało pominięte, to powiązanie tej postawy z ogólniejszymi tendencjami rozwoju literatury staropolskiej, z tradycją, w którą poeta się wpisuje, i przemianami, w których uczestni-

⁷ Zajmuje się w tym dodatku Klonowic głównie pochodzeniem nazwy „Żuław”, jak też samym zjawiskiem powstawania Żuław. Dodatek ten nie został przez autorkę zauważony, podobnie jak dołączony do *Zalów nagrobnych* utwór pt. *Echo*. W tym ostatnim jednak przypadku do rozstrzygnięcia jest jeszcze problem autorstwa wiersza.

czy. Warsztat pisarski, upodobania artystyczne, również wcześniej omówione prace translatorskie, wskazywałyby na silny związek Klonowica z poezją i literaturą okresu wcześniejszego, przed Kochanowskim, na co nałożyły się wpływy rodzających się wczesnobarokowych gustów estetycznych. Spojrzenie na twórczość Acerna z takiej perspektywy pomogłoby wyjaśnić niejedno — archaizacje językowe obok niemal barokowych igraszek słownych, rolę tradycji Rejowej czy stosunek do poezji Kochanowskiego. Zwłaszcza ten ostatni problem stale pojawia się w pracach poświęconych Klonowicowi (autorowi *Żalów nagrobnych*) i ciągle sprawia kłopoty. Również w książce Haliny Wiśniewskiej obok trafnych spostrzeżeń odnoszących się do samych *Żalów*, a szczególnie do wpisanych tam słów świadczących o świadomości dystansu, jaki dzielił ich autora od mistrza czarnoleskiego, spotykamy sformułowania ogólne dotyczące stosunku obu twórców, na które trudno się zgodzić, np.: „Był Klonowicz wykształconym poetą, który po śmierci Jana Kochanowskiego przejął jego lutnię [...]” (s. 9). Gdyby autorka spojrzała na tę sprawę z perspektywy tradycji, w jaką się Klonowicz wpisywał, uznałaby zapewne tego typu uogólnienia za chybione.

Formułując wszystkie te uwagi na temat opracowania polskich utworów poetyckich Klonowica uwzględniłem fakt, że w książce ograniczono przedmiot rozważań do kształtu językowo-stylistycznego dzieł poety. Z drugiej jednak strony należałoby stwierdzić, że takie ograniczenie, przy jednoczesnej rezygnacji z omawiania utworów w języku łacińskim, daje w efekcie po trosze okrojony, po trosze niedokończony obraz twórczości Acerna. Do rozważań i zainteresowań autorki omawianej książki przylegałby wspomniany już niezwykle interesujący problem źródeł oraz inspiracji poszczególnych utworów. Jedynym jak dotąd pełniejszym opracowaniem tego problemu jest studium Leona Poradowskiego z r. 1913: *Źródła „Worka Judaszowego” Sebastiana Fabiana Klonowica*. Inne zagadnienie, istotne również w kontekście omawianej książki, to powiązania między utworami, podejmowanie tych samych motywów, przysłów, rozwijanie tych samych tematów. Dotyczy to także związków między twórczością polską i łacińską. I choć listę problemów, z których opracowania w książce zrezygnowano, można by rozszerzać nadal, zamknąć ją chciałbym przypominając ten składnik utworów, który nazywany bywa ideologią. Chodzi mi mianowicie o rewizję utworzonego kilka dziesiątków lat temu wizerunku Klonowica — ideologa mieszczańskiego. Okazję ku temu stworzyła przecież omawiana książka, w znakomity sposób „odkłamując” biografię poety.

Podsumowaniem książki jest rozdział ostatni: *Klonowicz o sobie, współcześni o Klonowiczu*. Zebrano tu najważniejsze ustalenia dotyczące biografii, a także, co ważniejsze, naszkicowany został na ich podstawie, jak również — listów dedykacyjnych i samych utworów, portret poety. Przytoczone przy tej okazji sądy historyków literatury uwypuklają niezwykle nieraz skomplikowanie elementów na ten portret się składających. Ciekawie też wygląda konfrontacja naszego wyobrażenia o pocie z wypowiedziami na jego temat z wieku XVII. Do sporządzonej listy autorów staropolskich, którzy Klonowica wspominali i chwalili, z Szymonem Starowolskim na czele, dołożyć chciałbym jeszcze nazwisko Grzegorza Knapskiego. W jego *Słowniku* spotkać można wzmianki o Klonowiczu. Pisze o nim m.in. w związku z tworzeniem nowych wyrazów polskich na podstawie greckich i łacińskich (zob. s. 438 w wyd. z r. 1621). Uwagi Knapiusza, choć skąpe, wyrażają opinię leksykografa, a że odnoszą się do poety, który do leksyki przywiązywał tak wielką wagę, warte są odnotowania.

Adam Karpiński